

sobota, 07.06.2025

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Zesłanie Ducha Świętego

Ze wszystkich świąt kościelnych najuroczyściej obchodzona była w Polsce Wielkanoc, potem Boże Narodzenie, a trzecie miejsce wśród uroczystości dorocznych zajmowało Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki, do których przyłączono szczątki różnych lechickich zwyczajów i obrzędów wiosennych, jak np. obchodzenie granic "z królową" na Kujawach, wybierania "króla pasterzy", a na Podlasiu "wołowe wesele".

Dzieje Apostolskie podają, że: "Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić" (Dz 2, 1-4).

Wiatr i ogień to symbol działania Trzeciej Osoby Bożej. Nad głowami Apostołów ukazały się języki ognia, który oświeca i rozgrzewa. Tak oświecające działanie ma łaska Ducha Świętego, dawcy bezcennych darów. Dzięki tym darom kształtujemy siebie na obraz i podobieństwo Boga. Wszystkie te skarby może otrzymać każdy z nas, jeżeli w swym sercu stworzy odpowiednią atmosferę i otworzy się na działanie Ducha Świętego.

Data Zielonych Świątek zależy od Wielkanocy. Już od II wieku obchodziło się je w 49. dniu po Zmartwychwstaniu (gdy wliczymy Wielkanoc będzie to dzień 50. - stąd pochodzi nazwa Pięćdziesiątnicy) - a więc dzień między 10 maja a 14 czerwca.

Zesłanie Ducha Świętego to niewątpliwie prawdziwe zielone święta, ciepłe i pełne kwiatów. Kiedyś cała Polska tonęła w zieleni. Młodymi brzoźkami, które niedawno wypuściły pierwsze listki strojono wnętrza i strzechy domów. A w chatach, we wszystkich zakątkach pełno było tataraku - w kątach i za obrazami. Jego zapach rozchodził się po wszystkich izbach. Wierzano, że tatarak ma magiczną moc odganiania wszelkiego zła. Zielone Świątki obchodzono również uroczystie i w miastach, gdzie swe mieszkania mieszczanie maili wszelką zielenią, zrywano w lesie lub nad brzegami rzek.

Ale jest to przede wszystkim święto rolników, jak również pasterzy. Chłopcy pasący bydło często wybierali spośród siebie w drugi dzień świąt "króla pasterzy". Zostawał nim ten, który najwcześniej wstawał i szedł z bydłem na pastwisko.

Na Podlasiu w drugi Dzień Zielonych Świątek wiejscy pasterze chodzili po wsi z wołem zrobionym ze słomy obchodząc wszystkie chaty i zbierali datki, których nie szczędziły im gospodynie. Wracając ze śpiewem z pastwiska, gdy wpędzali bydło do zagród właścicieli, otrzymali datki jako wykup za woły.

"Do Zielonych Świątek najlepszy dla krów wziętek" - więc aby ten stan rzeczy utrzymać, okręcano rogi krów święconym zielem i przeganiano zwierzęta przez granicę pastwiska. Wszystko robiono po to, aby uchronić swój przychówek od złych mocy. Często gospodynie, jeżeli chciały mieć pod dostatkiem nabiału, gotowały święcone ziele, mieszając je potem z poranną rosą. Tak

przygotowanym odwarem pojono krowy. Wszędzie zadawano sobie wiele trudu aby odgonić złe duchy, a tym samym przysporzyć sobie większe zbiory z pól i obór.

W tym czasie szczególnie pamiętano o przydrożnych krzyżach i kapliczkach z wizerunkiem Ukrzyżowanego. Miejsca te zwane Bożymi Mękami odwiedzały baby i dziady żebracze, gdzie śpiewano różne pieśni kantyczkowe prosząc przodków o wspomnienie. Przed Zielonymi Świątkami wszystkie kapliczki i krzyże przydrożne były odnawiane, naprawiane i majone zielenią.

Wiosenny czas modlitwy za zmarłych przodków trwał od Wielkanocy do Zielonych Świątek. Proszono nie tylko o opiekę nad całym domostwem, ale również nad polami i o dobry urodzaj. W trosce o te dobra odbywało się wiele obrzędów, przypominających bardziej uroczystości pogańskie, połączone ze swawolą i pieśniami. I chociaż Kościół ostro występował przeciw tym obrzędom, przetrwały one przez stulecia, chociaż w coraz bardziej częstkowej formie.

Zielone Świątki kończyły okres wzmożonej pracy na roli. Rolnicy wychodzili w pole oglądając swe zboża i sady. I chociaż już ciepło, to na:

Świętego Ducha nie znajduje kozucha.

A po Święty Duchu w tym samym kozuchu.

A jeśliś kumie na Świętego Ducha

Pozbył się kozucha, to go sobie teraz kup.

Bo kto na Mateusza nie włożył kozucha,

Ten niech swoje ręce rozgrzewa i chucha.

Zesłanie Ducha Świętego w miastach obchodzono wesoło. Hucznie korzystano z majowych czy czerwcowych dni. Np. w Warszawie znane były zielonoświąteczne zabawy na Bielanych, o których Wiadomości Warszawskie z 1766 r. donosiły: "Z rozkazu JKMMości na Bielanych był bal tak wspaniały, jakiego tu nie pamiętają. Wschody od Wisły na górę, różne bramy, teatr i maszyny nowo wystawione, rzęsy ogniem i piękną inwencją iluminowane, przedziwny ukazywały widok...".

W Gdańsku na początku XVII wieku tamtejsze bractwo św. Jerzego organizowało uroczyste obchody Zesłania Ducha Świętego. "Rankiem, w poniedziałek Zielonych Świątek przebrani w pancerze młodzieńcy przy dźwiękach muzyki zbierali się u stóp Grodziska, gdzie odbywały się jakby parady wojskowe. Potem odbywały się zawody łuczników. Wybierano majowego grafa, który otrzymał spleciony z kwiatów wieniec na głowę".

Zielone Świątki były więc obchodzone niegdyś zawsze wesoło, niewątpliwie dzięki łaskom Ducha Świętego, bez którego udziału nic pięknego i dobrego nie może powstać.

Niedziela Zesłania Ducha Świętego to koniec okresu wielkanocnego w całym roku liturgicznym.

ŹRÓDŁO:

niezbędnik.niedziela.pl